

Pojęcie czasu w Afryce

Autor: Zdzisław Grad
09.08.2007.

Mówienie o roli czasu w Afryce, czy też innymi słowy o pojęciu czasu u Afrykańczyków jest przedsięwzięciem trudnym i delikatnym. Trzeba by najpierw sporządzić dla całej Afryki spis powiedzeń o czasie, aby móc w pełni zrozumieć jego rolę i oddźwięk w życiu Afrykańczyków. Tymczasem, ograniczony rozmiarami tego artykułu, chciałbym wam przybliżyć afrykańską mentalność czasu

Mówienie o roli czasu w Afryce, czy też innymi słowy o pojęciu czasu u Afrykańczyków jest przedsięwzięciem trudnym i delikatnym. Trzeba by najpierw sporządzić dla całej Afryki spis powiedzeń o czasie, aby móc w pełni zrozumieć jego rolę i oddźwięk w życiu Afrykańczyków. Tymczasem, ograniczony rozmiarami tego artykułu, chciałbym wam przybliżyć afrykańską mentalność czasu.

Warto by zaznaczyć, że Afryka od czasu kolonializmu przechodzi przez okres głębokich przemian. Pochłonięta przez wir zachodniej cywilizacji, odnajduje się wyposażona w nowe struktury socjalno-kulturalne (szczególnie w szkołę), w których Afrykańczycy uczą się wcześniej odczytywać godzinę, określać czas na podstawie zegarów, które zalewają obecnie rynek afrykański.

Pomimo to, wszyscy, którzy znają Afrykę i tam żyją, zgodnie posługują się powszechnie w żartach określeniem afrykańskiej godziny, jak na przykład: Jeśli umawiasz się z Afrykańczykiem na 8, to może przyjdzie o 10. Czy są to tylko proste żarty, czy też wyraz pewnej rzeczywistości?

Czas po afrykańsku

Warto zobaczyć, jaki stosunek do czasu ma obecnie wielu Afrykańczyków, nauczanych w szkole białych. Chodzą, spieszą się, biegają. Kiedy chce się ich zatrzymać na chwilę, odpowiadają: Time is money. To angielskie powiedzenie, które sobie przyswoili, oddaje w pełni ideę pogoni za czasem, szczególnie w świecie interesów. Wszyscy są zestresowani, mijają się, pozdrawiają się w locie. Takie postępowanie, chociaż przynoszące korzyści, sprzyja rozwijaniu indywidualizmu i postawy każdy dla siebie.

W tradycyjnej Afryce, strażnicze prastarych wartości, życie upływa w rytmie słońca. To słońce wyznacza czas. Tak więc Afrykańczyk określa godzinę w ciągu dnia na podstawie pięciu pozycji słońca:

- a) kiedy dzień i pieje kogut, mimo że słońce jeszcze nie wstało, mówi się, że jest wcześnie rano.
- b) kiedy słońce wschodzi i rozpoczyna swój marsz ku południowi, mówi się, że jest rano.
- c) kiedy słońce jest w zenicie, mówi się, że jest południe.
- d) kiedy słońce pochyla się ku zachodowi, mówi się, że jest wieczór.
- e) kiedy słońce zachodzi i znika za horyzontem, mówi się, że jest noc.

A więc mówiąc o godzinie afrykańskiej, należy rozumieć, że Afrykańczyk spogląda na słońce, a nie na wskazówki zegarka, aby określić czas. Nie jest bez znaczenia fakt, że dla Afrykańczyków noc jest porą duchów, ponieważ według nich wtedy pojawiają się zmarli. Żywi powinni więc pozostać w domu i nie wychodzić. Jedynie przy pełni księżyca mogą opuścić miejsce zamieszkania. Z resztą w Afryce księżyc jest również wyznacznikiem czasu.

Afrykańskie postępowanie względem czasu.

To tradycyjne pojęcie czasu wykształtowało w Afryce pewne normy zachowań. Afrykańczyk ufa raczej słońcu niż zegarkowi, nie goni za czasem, nie spieszy się więc, aby wykonać to, co ma do zrobienia. Rankiem, kiedy się budzi, pozdrawia wszystkich domowników. Nie troszczy się zbytnio o czas konieczny dla swojej pracy: pozdrawia każdego, kogo spotka, pyta się o jego rodzinę i może nawet wdać się w dłuższą rozmowę. Poświęca czas dla swojego gościa: każe mu usiąść, podaje mu wodę na przywitanie, następnie pozdrawia go, słucha go i rozmawia z nim.

Święta i uroczystości pogrzebowe są szczególnymi chwilami w życiu i mogą ciągnąć się całymi dniami a nawet tygodniami. Afrykańczyk nie szczędzi czasu na przygotowania, można powiedzieć, że nawet się z

tego cieszy. Poświęca również swój czas na pomoc drugiemu, jeśli go o to poproszą. Może też bezinteresownie nieść pomoc, jeśli zajdzie taka potrzeba; na przykład będzie czuwał nad chorym rodzicem tygodniami czy miesiącami.

Reasumując Afrykańczyk nie spieszy się, szanuje czas i cieszy się nim. Ale jak ocenić takie zachowanie dzisiaj? W ramach tego artykułu nie podejmuję się odpowiedzi na to pytanie. Powiedzmy tylko, że Afryka, kontynent rozwijający się, jest jeszcze daleko od zeuropeizowania pojęcia czasu. Nawet jeśli nie podoba się to afrykańskim intelektualistom i biznesmenom, którzy myślą, że można wygrać gonitwę z czasem. Afrykańska mądrość nie szuka w czasie możliwości stałego wzrostu ekonomicznego za wszelką cenę. Afrykańczyk umie zwykle wykorzystać czas, ubogacając go większą swobodą wyrażającą się w gościnności, uczynności, wolności, tymi wszystkimi zaletami, które przynoszą honor wartościom ludzkim.

ks. Felicien SEBO, z diecezji Lokossa w Beninie,